

Jaka chwila najbardziej mi się upamiętniła
z czasów okupacji niemieckiej.

W roku 1944, a było to 20-go czerwca rankiem
o świcie, przyjechali Niemcy i obstawili naszą
wios. Po przyjeździe do naszej wsi zaraz
obstawili mieszkania zaczęli chodzić
za mężczyznami. Jak kogo zastali, tak go
wzięli ze sobą i ogłodnie trzymali do wieczora.
Nie tylko chodzili po mieszkaniach, ale częściej ich
posiła do lasu za partyzantami. W tym dniu
bardzo dużo natapali młodzieży. O jakie
50 kroków od nas, gdy przechodzili z Suskowoli
do Łwolenia, mieli sporynek. Ci wszyscy ludzie
byli obstawieni opieką. Nie dano nikomu
podejść. Na wieczór wszystkich ludzi związali
mocnymi powiazkami i pokładli na samochod
i pojechali w stronę Łwolenia. W Łwoleniu,
niektórych puszcili, a innych powieźli do Brestochawy
i dopiero w Brestochawie dali im czarnej kawy
i po kawałku suchego chleba. Po niedługim
czasie zaczęli sądzić, których mają, zabici
a, których powieźć w głąb swego kraju na ciężkie
roboty. Po dwóch latach dopiero, niektórzy wrócili
a, inni jeszcze napewno zostali samobójcami.
Ta łapanka w okresie, utkwiła w mojej pamięci
na całe życie.

Janusz Agnieszka klasa VI
Suskowola